

# GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

**Abonament** miesięczny w naszej administracji 1000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 1200 mk., przez pocztę 1200 mk., pod opaską 1500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200 695

Egzemplarz pojedynczy 300 mk.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. — Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 250. — marek. —

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 9

Toruń, niedziela dnia 8. lipca 1923

Rok I

## Wiadomości polityczne.

### Nowy minister skarbu.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie ustępującego ze swego stanowiska p. Władysława Grabskiego oraz powitanie jego następcy p. Huberta Lindego przez wiceministra skarbu p. Markowskiego oraz dyrektorów departamentów ministerjum.

P. Grabski wyraził swą radość, widząc u steru minist. skarbu człowieka mającego tak wielkie zasługi jak zorganizowanie kas oszczędnościowych w Polsce. Wiceminister p. Markowski witając p. min. Lindego wskazał na szczęśliwą rękę nowego ministra, jaką on zawsze w swych poczynieniach się odznaczał, wyrażając zarazem nadzieję, że pod jego kierownictwem nastąpi ostateczna sanacja skarbu.

P. Linde w odpowiedzi zaznaczył, że i on posiada mocną nadzieję, iż usilną współpracą zdoła się usunąć wszelkie nasuwające się trudności. Sanację zamierza przeprowadzić na dotychczasowych zasadach poczynionych przez p. Grabskiego, nie wyluczając miernika złotego, czyniąc jedynie konieczne ulepszenia w ich zastosowaniu.

### Prace w komisjach sejmowych.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Pomimo przerwy w posiedzeniach plenarnych sejm podejmuje dzisiaj swe prace komisje. Komisja skarbową przystąpi do obrad nad projektem ustawy o podatku majątkowym, komisja budżetowa rozpatrywać będzie preliminarz budżetowy min. spraw wojsk. Na posiedzeniu komisji budżetowej będzie obecnym min. skarbu p. Linde.

### Ścisła Rada Wojenna.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Sztacie Generalnym posiedzenie Ścisłej Rady Wojennej pod przewodnictwem p. Piłsudskiego z udziałem p. ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego. Po omówieniu nowej ustawy o naczelnych władzach wojskowych odroczone posiedzenie do dnia dzisiejszego.

### Decyzja p. Piłsudskiego.

Warszawa, 3. 7. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu ścisłej Rady Wojennej p. marszałek Piłsudski zakomunikował jak donosi „Ekspres Poranny” radzie o swej nieodwołalnej decyzji ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego Rady.

### O mocarstwowe stanowisko Polski.

Warszawa, 3. 7. (tel. wł.) „Montagspost” czerpie z kół zbliżonych do rządu niemieckiego, że rząd polski przy pomocy rządu francuskiego czyni jakoby starania przez swé poselstwa w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie i Rzymie, ażeby te poselstwa podnieść do godności ambasad a Polskę do godności mocarstw.

### Nadzieje komunistów.

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie ogłaszają korespondencję obywatela francuskiego z Moskwy, w której tenże twierdzi, że w kółkach komunistycznych żywią wielkie nadzieje na obecne stosunki, jakie się wytworzyły wskutek ogólnej dewaluacji w Europie. Spadek waluty we Francji, Włoszech, Niemczech i Polsce oraz w związku z tem postępującą drożyzną, uważają kółka te za najdogodniejszą chwilę, aby rozpocząć wielką i ostateczną akcję wywrotową w celu wprowadzenia komunizmu w Europie. Szczególne nadzieje pokładają bolszewicy w Polsce i Niemczech.

„Polska, twierdził pewien dygnitarz sowiecki, — stoi nam jedynie na przeszkodzie do osiągnięcia wielkiego celu, t. j. urzeczywistnienia wszechświatowego ustroju komunistycznego. Dzisiaj sytuacja jest dla nas korzystna. Rząd polski, który obecnie doszedł do steru państwa, napotkał bezwzględna opozycję stronictw lewicowych, które prawdo-

podobnie nie cofną się przed żadnym środkiem, aby utraconą władzę odzyskać. Spekulacja i drożyzna stwarzają bardzo dogodną podłoże dla postępu agitacji komunistycznej.”

### Rumuński minister spraw zagranicznych o Polsce.

Bukareszt, 2. 7. (Pat.) Minister spraw zagr. Duca oświadczył przedstawicielom prasy, że wspaniałe przyjęcie, z gotowanymi parze królewskiej w Polsce tłumaczyć należy głównie przekonaniem, że porozumienie z Rumunją leży w istotnym i trwałym interesie obu państw. Sojusz ten jest wyraźnie pokojowym. Rumunja i Polska mają bowiem na celu utrwalenie obecnej sytuacji. Rozmowa ministra Ducy z ministrem Seydą wykazała zupełną wspólność poglądów we wszystkich kwestiach. Wszyscy, którzy byli w Polsce zostali zdumieni nadzwyczajnym postępem, jaki Polska uczyniła w przeciągu krótkiego czasu. W szczególności zdaniem ministra Ducy poczyniono kolosalny postęp w wojskowości. Podstawa i ekwipunek wojska czynią doskonale wrażenie.

### Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Po długotrwałej kilkunastodniowej obserwacji, policja stwierdziła w fabryce Lilpop Rau i Lewensteina na Woli osrodek agitacji komunistycznej. Stwierdzono, że przed fabryką przychodzili agitatorzy komunistyczni i nawoływali młodzież do zorganizowania się w kółko komunistyczne, t. zw. klub młodzieży K. P. R. P., mieszczący się w jednym z związków zawodowych. Kolportaż bibuły komunistycznej wśród robotników jest bardzo rozwinięty. Wreszcie udało się policji aresztować wśród komunistów słuszarza Gottliba Grossmana, zamieszkałego na ul. Łuckiej nr. 12, m. 43 i Piotra Szolnbauma, który przez 2 lata za działalność komunistyczną siedział w Mokotowie. Obaj zostali aresztowani w dniu 25 czerwca i decyzją sędziego osadzeni w więzieniu za rozdawanie odezw komunistycznych w większej ilości robotnikom fabryki.

### Ojciec św. przeciw zbrodniom niemieckim.

Berlin. (A. W.) Kardynał Gaspari wystosował z upoważnienia Papieża na ręce Nuncjusza Papieskiego w Berlinie, Paciellego pismo treści następującej:

W chwili gdy Ojciec św. w piśmie swoim starał się skłonić mocarstwa do porozumienia w drodze rokowań, zalecając unikanie wszystkiego, co by to porozumienie mogło utrudnić, z wielkim załem dowiedział się o aktach sabotażu na terytorjum okupowanym i o innych przestępstwach pod płaszczykiem biernego oporu.

Ojciec święty poleca wobec tego Nuncjuszowi podjąć starania w kierunku zaniechania tego oporu, który Ojciec Święty potępia jak najbardziej.

W związku z tem pismem donosi „Vorwärts”, że zarząd frakcji socjalistycznej w parlamencie postanowił domagać się od rządu Rzeszy zajęcia stanowiska wobec tej polityki dynamitowej i sprecyzowania swoich poglądów w tej sprawie. „Vorwärts” powatpiewa w dobrą wolę kanclerza Cuno, cswiadczając równocześnie, że kompromitacja rządu nie da się już cofnąć.

### Prasa niemiecka o zbrodni w Duisburgu.

Berlin 2. 7. (PAT.) „Allgemeine Deutsche Ztg.”, pisząc o ostatnim zamachu w Duisburgu, używa wyrażenia: Jest to sabotaż w wielkim stylu, posługujący się wielkimi środkami działania Socjali-

styczna „Parlamentarische Korrespondenz” natomiast wyraża obawę, że dzięki temu zamachowi Niemcy zostaną pozbawione ostatnich przejawów zyczliwości, jakie mogły jeszcze istnieć dla nich w świecie cywilizowanym.

### Stan oblężenia w Duisburgu.

Berlin (AW.) Liczba zabitych żołnierzy belgijskich, którzy padli ofiarą haniebnego zamachu dynamitowego bojówek niemieckich, wynosiła dzisiaj już 28. Są poważne obawy, że liczba tych ofiar powiększy się jeszcze znacznie, gdyż stan kilkunastu rannych jest prawie beznadziejny. Potwierdza się obecnie przypuszczenie, że bomba umieszczona została w jednym z wagonów tak, aby wybuch mógł być spowodowany, gdy pociąg będzie się znajdował na moście. Dzięki tylko przypadkowi, uniknięto nieszczęścia w jeszcze większych rozmiarach.

Z Koblenji donoszą, że władze okupacyjne postanowiły zabierać zakładników niemieckich do każdego pociągu, kursującego na terytorjum okupowanym. Stan oblężenia ogłoszono dotychczas w Duisburgu, Mülheimie i okolicznych miasteczkach. Prasa niemiecka donosi o wielkim oburzeniu, jakie panuje wśród wojsk belgijskich z powodu zamachu.

### Planowany zamach w Niemczech.

Berlin, 3. 7. (Pat.) Sensację wywołał tutaj artykuł polityczny berlińskiego organu centrowego Germania, który jawnie ogłasza obiegającą w kółkach politycznych wiadomość o tem, że radykalna prawica planuje zamach, mający na celu obalenie republikańskiej formy rządu. Organ centrowy wzywa rząd i parlament do poczynienia energicznych zarządzeń celem obrony republikańskiego ustroju, gdyż ze względu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, Niemcy nie mogą mieć żadnej innej formy rządu jak tylko republikańską.

### Zamiary Hohenzollernów.

Wiedeń, 2. 7. (Pat.) Donoszą z Berlina, że zwolennicy b. następcy tronu czynią starania, aby umożliwić mu powrót do kraju. W razie, gdyby ta akcja uwieńczyła była pomyślnym wynikiem, b. następcą tronu zgłosiłby swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta Rzeszy.

### Bankructwo Niemiec.

Berlin. (A. W.) Jak już donosiliśmy, bank Rzeszy Niemieckiej rozpoczął już druk nowych banknotów półmilionowych i przygotowuje obecnie druk biletów na jeden milion marek. Po Rosji sowieckiej Niemcy zatem będą jedynym państwem, gdzie obiegac będą bilety na tak wysokie sumy. W związku z tem do wiadujemy się, że obieg banknotów w Niemczech wynosi obecnie 13 tysięcy miliardów marek. Wzrost tego obiegu w ostatnim tygodniu wynosił przeszło 2 tysiące miliardów marek. Dzienna produkcja pieniędzy papierowych wynosi obecnie kilkadziesiąt miliardów marek. Wobec koczującego się kwartału bank Rzeszy z największym tylko trudem mógł dotąd zaspokoić całe zapotrzebowanie, wysyłając niekiedy w jednym dniu przeszło jeden bilion marek, szczególnie do zagłębia rzeki Ruhr.

Berlin. (A. W.) Minister finansów rzeszy wydał rozporządzenie, regulujące wysokość sumy pieniędzy, którą wolno za bierać przy wyjeździe zagranicę. Wysokość sumy równa się każdorazowej opłacie za list zamiejscowy, pomnożonej 15000 krotnie. Znaczy to, że do 1. lipca wolno wynosić 1500 000 marek zaś w lipcu 15 000 razy 300 czyli 4 500 000 mk.

### Katastrofa drożyzniana w Niemczech.

Postępy drożyzny w Niemczech przybierają z dnia na dzień coraz groźniejsze

rozmiary. Ceny w ciągu kilku godzin w gwałtownych skokach poszły w górę. Za pół kilo masła płacono 20.000 mk., margaryny 20.000 mk., mięsa od 20 — 35.000 mk., za jajko 1.400 mk., za pół kilo szparagów 9.000 mk., szpinaku 3.000 mk., nowych ziemniaków 3.500 mk. Przeciwdziałając kontroli cen, kupcy obecnie nie wystawiają prawie zupełnie towarów w witrynach i oknach wystawowych, które musiałoby być zaopatrzone w kartki z cenami.

### Konferencja Małej Ententy.

Praga, 3. 7. (A. W.) Według informacji Prager Presse, na konferencję przedstawicieli Małej Ententy d. 20-go lipca w Sinal przybędą ministrowie spraw zagranicznych: Ninczicz, Benesz i Duca. Polska i Grecja wezmą udział w konferencji za pośrednictwem posłów swoich w Bukareszcie. Na konferencji ma być omawiany udział Polski i Grecji w Małej Entencie oraz stosunek do Bułgarii. Rząd albański wyraził życzenie dopuszczenia go do udziału w konferencji.

### Napady band bolszewickich.

Na granicy sowiecko-polskiej nad rzeką Zbruczem (Wsch. Małopolska) zdarzają się coraz częściej napady band bolszewickich.

Oto znów niedawno jak podają pisma lwowskie banda bolszewicka złożona z 7 ludzi uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne przeszła Zbrucem w pobliżu Husiaty nia, rozbroiła dwóch żołnierzy polskich i ciężko ich poraniła. Z pomocą pospieszył jeden z szeregowców, który kilku strzałami zmusił bolszewików do ucieczki.

Z nadgranicza sowieckiego donoszą, że na terenie polskim grasują 3 bandy opryszków bandytów w sile 75 ludzi.

Bandy te przygotowują napad na głębsze okolice Wschodn. Małopolski.

Organizatorem tych band jest były pułkownik gen. Denikina Szczerbatow, który dobiera sobie ludzi z Wschodn. Małopolski, z pow. zloczowskiego, werbując ich różnymi obietnicami.

### Agitacja bolszewicka.

Lwów, 4. 7. (Tel. wł.) Gazeta lwowska donosi, że okolice pograniczne koło Horodenki ostatnimi czasy nawiedzone zostały przez całą falangę agitatorów bolszewickich, którzy między innymi rozprowadzają błądnie, jakoby rząd polski zamierzał wprowadzić pańszczyznę.

### Antypaństwowa akcja w województwach wschodnich.

Kraków 4. 7. (tel. wł.) Od osób przybyłych z kresów wschodnich z okolic Baranowicz dowiadujemy się, że z powodu prowadzonej agitacji przez elementy antypaństwowe, okoliczni chłopcy wstrzymują się od sprzedaży produktów rolnych i gromadzą zapasy po wsiach.

Chłopstwo tłumaczy się tem, że zima będzie bardzo wczesna i ostra i że wiele zapasów ze zbiorów zostanie zniszczonych, więc z obawy przed głodem — żywności własnej sprzedawać nie będą.

Chowanie produktów przez chłopów wywołało w ostatnich dniach szaloną drożyznę na kresach i przerwanie wywozu żywności z kresów na zachód kraju.

Tym szkodliwym objawem odpowiednio władze powinny się bezwarunkowo jak najprędzej zająć.

### Dodatki drożyzniane.

Warszawa, 3. 7. (Pat.) Stosownie do oświadczenia rządu z dnia 29. 6. rząd zwołał komisję do badania wzrostu koszt utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym na dzień 5 bm. Do tych obliczeń będą dostosowane dodatki drożyzniane

## Walka z czarną giełdą.

Warszawa 4. 7. (tel. wł.). Donoszą nam z Łodzi: Władze policyjne miasta Łodzi dowiedziawszy się potajemnie, iż w związku z obławą przeprowadzoną w Warszawie, czarnogieldziarze łódzcy czuwają i są przygotowani na każdorazowe rewizje, nie dokonali obławy w czasie haussy giełdowej, przez co ujęły czujność czarnogieldziarzy, natomiast zajęły się obserwacją czarnogieldziarzy, przypominając sobie listę, obejmującą parę set nazwisk, z bliższymi informacjami, co do miejsca ich zamieszkania i operowania.

W związku z tem w jednej z ubiegłych nocy organa policyjne śledczej dokonały wielkiej obławy na czarnogieldziarzy w ich własnych mieszkaniach. Rewizje trwały do późnego rana. Aresztowano przeszło 20 osób, u których znaleziono większe ilości waluty obcej. Aresztowanych odesłano do Urzędu śledczego. Po przeprowadzeniu pierwotnego dochodzenia przez władze śledcze, aresztowani czarnogieldziarze zostaną oddani do dyspozycji władz sądowych. Grozi im kara, na mocy nowego dekretu, od roku do 6 lat więzienia i grzywna do 100 milionów marek.

Ogółem skonfiskowano około 2000 dolarów, kilkadziesiąt funtów szterlingów, większe ilości franków szwajcarskich i belgijskich, około 1 miliona marek niemieckich i innych walut, jak leje, korony, franki francuskie i liry.

Na drugi dzień od samego rana liczni członkowie rodzin aresztowanych czarno-

gieldziarzy zgłaszali się do urzędu śledczego, ofiarowując wysokie kaucje za wypuszczenie ich na wolność do czasu rozpatrzenia sprawy. Władze śledcze powyższe prośby odrzuciły.

Kraków, 5. 7. (Tel. wł.). „Goniec Krakowski” donosi z Wilna: Podkreślić należy pewien szczegół walki ze spekulacją walutową, szczegół, który rzuca jaskrawe światło na istotę całej akcji i na jej reżyserów. Otóż w czasie obławy na waluciarzy na czarnej giełdzie w Wilnie odprawiono aresztowanych do komendy policji i tu dla segregacji zatrzymano narazie niefortunnych spekulantów na podwórku gmachu komendy. W oczekiwaniu badania nasi finansisci zajęli się „porządkowaniem dokumentów”, krócej mówiąc — całe podwórce w przeciągu kilku minut zostało zasypane podartymi na najdrobniejsze kawałeczki papierkami, a niektórzy, ogarnięci paniką, darli nawet i dolary. Nieśwety deszcz, który zaczął właśnie padać, szybko zniszczył te papierki, ale kilka sztuk mniej skwapliwie podartych zdążyło zebrać oraz podkleić i cóż okazało się? Otóż były to zaświadczenia i przepustki władzy sowieckiej. Paru komisarczuków zdaje się że na dłuższy czas osiadł w więzieniu, ale iluż wypadnie wypuścić dla... „braku dowodów”.

Napróżno więc agitatorzy z pod znaku PPS. starają się zwalić winę za spadek marki na rząd obecny. Sprawa jest jasna, a ci, co chcą i próbują ją zmącić, oddają przysługę nie Polsce, lecz Bolszewji i Prusom.

## Prasa zagraniczna o armji polskiej.

Pobyt pary królewskiej rumuńskiej w Polsce i przyjęcie jakiego doznali wysocy sprzymierzeni goście, opisuje z wielkim zainteresowaniem prasa zagraniczna.

Specjalną uwagę poświęcono wojsku polskiemu, co niezmiernie barwnie opisuje m. i. „Temps”.

„Na polu Mokotowskim pod Warszawą król odbył przegląd wojsk polskich. Przeddefilowało przed nim parę dywizji, wszystkie rodzaje broni, a więc: piechota, kawalerja, artylerja tanki, aeroplany itp. Dla tych, którzy nie widzieli jeszcze tego widowiska, było to rzeczą iście niezwykłą. Wzrok gubiąc się narazie w przestrzeni dopatrywał wyłaniające się z lewej strony i rytmicznie posuwające się kolumny o masywnych, geometrycznych formach istny las w marszu, którego wierzchołki tworzyły się z długich francuskich bagnatów. Gdy zastępy te podeszły bliżej, ujrano tak piękne wojsko, jak sobie można to tylko wyobrazić. Nie były to bynajmniej jakieś bataljony specjalnie wybrane, by pięknie zaprezentować armję podczas tak niezwykłej okoliczności, lecz dzie śląki tysięcy działających siłą i życiem. Były to te same typy, które spotkać mo-

żna na całej polskiej ziemi-włóścianie, którzy stali się żołnierzami. Robiło to wrażenie jakiejś wielkiej siły, trzeba było uprzytomnić samemu sobie, że istotnie to jest armja polska, maszerująca przed naszymi oczami. Widok ten sprawiał pewnego rodzaju sensację, dawał nam obraz inaternalny zmartwychwstałej Polski. Nie chciało się wprost w to wierzyć, żeby ta niedawna wizja stała się rzeczą realną. Doskonale więc rozumiałem te blade ze wzruszenia twarze ze łzami w oku. Co się tyczy realnej wartości armji polskiej i jej kierowników, osoby kompetentne i oficerowie państw zagranicznych upewniali, że jest to wojsko pierwszorzędnej wartości, co zresztą skonstatował już marszałek Foch, widząc ogromne obszary Polski, pokryte pięknie zapowiadającymi się zbiorami, sądząc z porządku jaki tu panuje i kompletnego spokoju; pracy całego kraju, dobre funkcjonowanie pociągów i administracji oraz podniesienie się przemysłu, sama Warszawa daje nam nie więcej jak tylko piękny obraz oblicza, na którym się czyta zdrowie i siły, a armja jest dopełnieniem tego obrazu, doskonale ilustrującym postęp Polski, realizujący się od 4 lat”.

## Zamknięcie wystawy brodnickiej.

Brodnica, 3. 7. (Tel. wł.). Dziś o godz. 2 po południu nastąpiło zamknięcie wystawy przemysłowo - rolniczej. O godz. 2.30 odbył się w lokalu wystawy wspólny obiad, w którym brało udział około 160 osób. Podczas obiadu p. dyr. Bizan przewodniczący wystawy podziękował uczestnikom wystawy, władzom i prasie za poparcie wystawy zapowiadając podobną wystawę za pięć lat ponownie w Brodnicy. Imieniem władz przemawiali pp. sta. rosta Olszewski podnosząc zasługi komitetu, a szczególnie p. Bizana, p. Kozłowski jako przedstawicieli „Rozwoju”, p. red. Sędzicki z Torunia imieniem prasy, miejscowy ks. proboszcz i inni. Następnie odbyło się rozdawanie nagród, które publiczność przyjęła z wielką ożywością. Przedmiotem szczególnego aplauzu było wręczenie dyplomu do medalu złotego dla wystawy krakowskiej Związku Artystów-Plastyków oraz pierwszej nagrody dla p. 13-letniej Józji Gniazdowskiej za zwycięstwo przy wyszczególnionych. Wystawcy po większej części się rozjechali. Brodnica wraca do swego zwykłego i normalnego ruchu małomiasteczkowego z którego została na tydzień wyrwana.

### Nagrody.

Brodnica 2 lipca 1923.

Dziś wieczorem nastąpiło ogłoszenie nagród dla wystawców na wystawie brodnickiej.

#### Medale złote otrzymali:

- 1) Fabryka wyrobów włóknistych Leon Zemanek, Toruń-Mokre.
- 2) Inowrocławska fabryka maszyn rolniczych, Inowrocław.
- 3) Zjednoczone fabryki maszyn „Unia”, Chelmno.
- 4) Fabryka maszyn Głogowski i Syn Brodnica.
- 5) Fabryka odzieży męskiej i dla chłopców F. Lisiecki i Spółka, Poznań.
- 6) Fabryka krawatów, szelek i rękawiczek Hałas i Kajetaniak, Poznań.
- 7) Fabryka świec W. Tomczak, Gniezno.
- 8) Hurtownia Marchlewski i Zawadzki, Grudziądz (za wybitną działalność kupiecką).
- 9) Chemiczna fabryka przetworów farmaceut. Elabor, Górzno za wyroby lecznicze.
- 10) Fabryka wódek i likierów Kaźmierski i Ska, Choinice.
- 11) Fabryka wódek i likierów Gaede, Działdowo.
- 12) Chemiczna fabryka „Ergasta”, Starogard.
- 13) Krakowski Związek Artystów Plastyków, Kraków za urządzenie wystawy obrazów.
- 14) Domena Radzyń za selekcyjonowane nasiona.
- 15) Paweł Ciecierski, Berlin za meble klubowe (Fabryka ta — polska — w

najbliższym czasie przeniesiona zostanie do Brodnicy).

- 16) Stefan Szymański, Pleszew za wózki dziecięce i łózka żelazne.

#### Medale srebrne otrzymali:

- 1) Zakład mechanicznych wyrobów żelaznych Józef Tycza, Warszawa.
- 2) Warsztaty mechaniczne Bracia Tworokowscy i Gozdek, Warszawa.
- 3) Pierwsza pomorska wytwornia łodzi R. Markowski i Z. Mianowski w Lidzbarku.
- 4) Fabryka mebli A. Salamowicz w Brodnicy.
- 5) Pomorskie zakłady ceramiczne, Grudziądz.
- 6) Hurtownia spółek spożywców, Grudziądz.
- 7) Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu cukrowniczego w Poznaniu.
- 8) St. Psuty, piekarz w Brodnicy.
- 9) Jaeger fabryka likierów w Brodnicy.
- 10) Chmurzyński i Górczyński, fabryka likierów w Toruniu.
- 11) Maślanka i Janowski, palarnia kawy w Brodnicy.
- 12) Müller, fabryka marmelady.
- 13) Dąbek Plotr rzeźbiarz w Michałowie.
- 14) Osmański fotograf w Brodnicy.
- 15) Karol Mielke parowa garbarnia w Wębrzeźnie.
- 16) F. R. Sander mistrz siodlarski w Gnieźnie.
- 17) Poznański Bank Ziemian, filja w Grudziądz.
- 18) Inwalidzka wytwornia wyrobów porożniczych w Grudziądz.
- 19) Len tow. akt. w Toruniu.
- 20) Wiktor Kulerski, Grudziądz, zakłady drukarskie, wyrobnia czcionek i ilustracje barwne.
- 21) Fr. Zieliński, dom umundurowań w Toruniu.
- 22) Bracla Ciecierscy w Brodnicy.

Rozdano jeszcze dalsze cztery nagrody srebrne oraz kilkanaście nagród brązowych, (w tem Słowo Pomorskie, Głos Pomorski i Ziemia Michałowska), które podamy w następnym numerze.

## Wesoły kącik.

### Pewna przepowiednia.

Bratanek: — Jakże się miewa mój stryj?

Stryj: — Doktor powiedział, że jeżeli dożyje jutra, to może wyzdrowieć, ale jeżeli nie dożyje — to nie będzie już żadnej nadziei.

### W kuchni.

Pani: — Jaja są znowu za twarde. Jak długo je gotowałaś?

Kucharka: — Dwanaście minut.

Pani: — Mówiłam ci przecie, że wystarczą trzy minuty.

Kucharka: — Tak, ale jaj było 4, a więc 3 razy 4, to razem 12 minut.

Zofja Słaska.

## Tułacz z nad Wisły.

### Powieść z lat ostatnich.

(Ciąg dalszy.)

— Widać, że wszystkie narody cierpieć ich nie mogą, skoro tyle naraz wojuje z Niemcami.

Tak to rozmawiali sobie w Chicago polscy robotnicy, pracujący w fabryce puszek do konserw i innych przedmiotów z blachy. Wojtek trzymał się najwięcej z Jasiem, który mu bardzo przypadł do serca, zwłaszcza odkąd z posępnego Andrzeja była mała pociecha. Jasiak czytał ciekawie gazety i Wojtek dowiadywał się od niego o przebiegu wojny, a z czasem nabrał sam większej ochoty do czytania.

— Jaki tam z ciebie Polak, kiedy nie wiesz gdzie Lwów i Karpaty, albo nie szyszałeś o Wilnie — dziwił się Jasiak. — Tutaj każde dziecko polskie wyliczy ci nasze miasta i królów wymieni po kolei.

Rzeczywiście wkrótce przekonał się Wojtek, że wielu towarzyszy, choć prostych robotników, umie daleko więcej od niego. Zaczął wtedy chodzić na wykłady wieczorne i kursy niedzielne, brał książki z czytelni, a że był pojętny z natury, pamiętał dobrze to co usłyszał lub przeczytał. Przybyło mu oświaty i zarazem stał się teraz prawdziwym Polakiem. Dawniej wiedział wprawdzie, że jest katolikiem i Polakiem, że gnębią polskość Niemcy i niecierpiał ich za to, ale nie myślał nigdy o innych swoich braciach. Teraz dowiedział się, że Polska była przez długie wieki potężnym państwem, że ma wiele milionów rodaków, ciemiężonych na różne sposoby przez niesprawiedliwe rządy zaborcze i że wszyscy oni pragną zmartwychwstać Polskę.

Tak więc po paru miesiącach pobytu

w Chicago zmienił się powoli i nie był już tym samym chłopcem, który wyszedł na wiosnę z Koziejgóry. Wówczas, pierwszej nocy na wędrowce snuli mu się zamorskie kraje i rzeczywiście oto dostał się aż do Ameryki, gdzie widział co chwila coś ciekawego i dziwnego. Przypominał sobie ów sen, gdy zobaczył ogromne, polosowane małpy, które właściciel fabryki trzymał w swojej willi, położonej tuż przy budynkach fabrycznych.

Z temi małpami była nawet raz taka przygoda. Któregoś dnia nad wieczorem Wojtek spieszył do fabryki na wyznaczoną godzinę, gdy w słaboświetlonym przejściu zastępuje mu drogę wielka małpa w ciemnej liberyj z błyszczącymi guzikami, najwidoczniej orangutan pana Williama.

— Pójdziesz sobie — mówi Wojtek, od suwając stworzenie.

Alé małpa nie miała zamiaru go puścić. Kosmate łapy uczipily się silnie chłopca i po daremnych szamotanii się po bezcelowych kulakach, które orangutan oddawał gorliwie z małpą dokładnością, musiał Wojtek cofnąć się jak niepyszny i innem wejściem przedostał się do swej sali. Zapytany później przez towarzyszy dlaczego się spóźnił, opowiedział przygodę, wówczas wszyscy wybuchnęli śmiechem, a Jasiak wyciągnął z kieszeni rękawiczki, nasładowując doskonale kosmate łapy małpy i przyznał się, że to on, a nie orangutan, czatował w korytarzu.

— To ulubiona psota Jasiaka udawać małpę, odkąd sobie kupił maskę i te rękawiczki — tłumaczył jeden z towarzyszy.

Wojtek nie gniewał się naturalnie, bo i sam lubił figle. Przypominało mu to jak dawniej w domu, w wigilję Bożego Narodzenia chodził po wsi z innymi chłopcami przebrany za niedźwiedzia, tamci zaś byli Herodem, djabłem i królami ze

Wschodu. Śnieg skrzypiał pod nogami, a oni szli od chaty do chaty, śpiewając koledy..... Teraz także zbliżyły się Święta a tu nie było nawet żadnej wiadomości od swoich. Niepokoilo go to bardzo.

— Czy żyje jeszcze stary ojciec? — jak też siostra sobie radzi — rozmyślał nie raz. — Czy wojna naprawdę tam nie doszła? czy poległ kto z naszej wioski?..

Ani wesołe figle Jasiaka, ani rzewne myśli nie przerywały jednak roboty w fabryce. Chociaż Wojtek był i dawniej pilnym teraz nauczył się pracować prędko i dokładnie jak maszyna, prawdziwie po amerykańsku. Roboty było ciągle dużo i zarobki dobre, bo pan Williamson miał milionowy zamówień. Fabrykowano codziennie całe stopy puszek do konserw, które wysyłano potem z Ameryki do wygłodniałej Europy. I trudno było uwierzyć tym ludziom, że podczas gdy ich życie płynie spokojnie i równo według zegarka, są gdzieś na drugiej półkuli bracia którzy wśród huku dział spotykają się ustawicznie ze śmiercią i inni, pozabawieni domów i mienia, ginący z głodu i z głodu po przejściu strasznej zawieruchy wojennej.

### Polacy do bronii!

Mińły dwa lata i połowa trzeciego i mało się zmieniło w życiu Polaków w Chicago. Od czasu do czasu tylko dochodziły rozpaczliwe wezwania o pomoc dla kraju zniszczonego wojną. Płynęły wtedy obficie większe i mniejsze datki, bo każdy czuł się w obowiązku dopomóc rodakom. O powrocie do domu nie było i co myśleć, gdyż ludzie podwodne czynili przeprawę przez morze bardzo niebezpieczną, zresztą Wojtek musiałby stawić się do wojska niemieckiego zaraz po powrocie do kraju. Nie otrzymał żadnych wiadomości o swoich, lecz jak to zwykle bywa u młodych, z biegiem czasu myślał o nich mniej niż na początku wojny; zaw-

szę jednak miał zamiar powrócić do kraju po skończonej wojnie.

Wśród takiego spokoju i dobrobytu padła nagle nowina: Ameryka przyłączyła się do wojny przeciw Niemcom.

— Już im teraz nic nie pomoże — mruczał Andrzej, zawzięty jak zawsze.

I rzeczywiście, widząc wielkie przygotowania wojenne i całe gorączkowe życie amerykańskie skierowane teraz ku jednemu celowi: ku pobiciu Niemiec, trzeba było przypuszczać, że niebawem nadejdzie dla Prusaków zasłużona kara za ich chciwość i niesprawiedliwość.

W fabryce podwoiła się jeszcze robota i podniosły się znacznie płace, a wśród kolonii polskiej panowała szczerą radość i coraz bardziej wzrastała nadzieja, że Polska wyjdzie odnowiona z tej strasznej wojny. Były przecież zapowiedzi wskrzeszenia ojczyzny. Prezydent Wilson stawił odbudowanie Polski jako warunek pokoju, więc zdawało się, że przy tak potężnej pomocy nic już nie stanie na przeszkodzie i że spełnią się wnet wszystkie marzenia. Już też spora liczba Polaków wstąpiła do armji amerykańskiej, bo tłumaczono im, że bijąc się z Niemcami, będą także walczyli za swoją sprawę. Wielki był zapał dla wojska w Ameryce. Obsypywano kwiatami oddziały wyruszające za morze na plac boju, a żołnierze, ubrani w nowiutkie mundury, doskonale we wszystko zapoznani, weseli i dobrej myśli, wygłędali, jakgdyby szli dla własnej przyjemności na jakąś zajmującą wyprawę. Wojtkowi przyszła też ochota wstąpić do wojska, po kilkoletnim pobycie w Chicago zachciało mu się nowych przygód, ale nie zdążył jeszcze się zapisać, gdy pojawiły się odezwy, zachęcające Polaków do zgłaszania się gromadnie i tworzenia czysto polskich oddziałów, żeby się bić we Francji przeciw Niemcom.

## Słowo Boże na siódmą niedzielę po Zielonych Świątach.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je; izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Ewangelja według św. Mateusza 7, 15-23

## Uroczystości na cześć Błog Wincentego Kadłubka.

J. E. biskup kielecki Augustyn Losinowski (gł. list pasterski), w którym gorącymi słowami wzywa wiernych do wzięcia licznego udziału w pięknej uroczystości, mającej się odbyć w Jędrzejowie na cześć bł. Wincentego Kadłubka, w 700-letnią rocznicę śmierci tego świętego męża i uroczynego Polaka.

Wincenty Kadłubek, pierwszy pisarz dziejów Polski, pochodził z ziemi Sandomierskiej. Jako kanonik krakowski był proboszczem obecnej katedry sandomierskiej, następnie zaś biskupem krakowskim, a po 10 latach rządów tą djeceją, pragnąc życia doskonalszego, usunął się do klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, gdzie po 5-ciu latach surowego życia zakonnego, umarł w 1223 r. Tutaj też w osobnej kaplicy spoczywają szczątki tego wielkiego apostoła i patrona całej Polski, którego papież Klemens XIV, na prośby królów, biskupów i wiernych, doznających licznych łask — uznał za świętego w r. 1764.

Całe życie tego naszego Patrona było szeregami cnót i poświęcenia, niezachwianą, wierną służbą Kościołowi Rz. Katolickiemu i Ojczyźnie; było, jest i zostanie po wsze czasy pięknym wzorem dla nas Polaków, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy wojna zagłuszyła w ludziach rozum, serce i sumienie, gdy zaślepieni chciwością i żądzą używania, zapominają o Bogu, drwią z kościoła, lżą kapłanów, bluźnią... Właśnie bł. Wincenty Kadłubek może mocą cudów odrodzić i uratować z otchłań grzechów i występku naród polski, jeśli on gorącym i szczerym sercem do Niego się zwróci. W tej intencji na mocy przywilejów uzyskanych od Stolicy Apostolskiej odbędzie się w Jednejowie (ziemi kieleckiej) wielkie uroczystości.

Uroczystości te potrwać od 24-go czerwca przez szereg następnych niedziel: 1-go, 8, 15, 22 i 29 lipca oraz 5-go, 12 i 19-go sierpnia. Główna jednak uroczystość z udziałem kilku ks. biskupów odbędzie się 26-go sierpnia r. b. Kto w czasie tych nabożeństw w kościele bł. Wincentego Kadłubka przystąpi do spowiedzi i komunji św. i pomodli się na intencję Ojca św. ten dostąpi odpustu zupełnego. Nadto udzielone będzie w dniu 7 sierpnia bierzmowanie, a w dniu 26 sierpnia uroczyste błogosławieństwo Apostolskie.

## Cudowne zdarzenie.

Pisma częstochowskie donoszą: Dnia 7. czerwca 1923 r. o godz. 10-jej rano, to jest w oktawę Bożego Ciała, Stanisław Dzierzbicki, syn Franciszka — niemowa, urodzony w 1902 roku, pracujący u gospodarza Stanisława Kiciaka, we wsi Wojkowicach Kościelnych (pow. częstochowski) od stycznia r. b., a przebywający w obrębie tamtejszej parafii 2-gi rok, wożąc piasek do ołtarza Bożego Ciała, przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed szkołą powszechną, w tejże wsi, na zapytanie tutejszego kierownika szkoły, Władysława Szarugi, który go nie znał i nie wiedział, że jest niemową, do czego ten piasek wozi, czy do ołtarza, pierwszy raz po latach 14-tu przemówił: „tak, do ołtarza” i od tej pory włada normalnie mową.

Wyżej wspomniany Stanisław Dzierzbicki do 8-go roku życia mówił i chodził do szkoły. Po wypadku, jaki miał w tymże roku we wsi Truskolasach, powiatu częstochowskiego, na huśtawce, zanęmował, aczkolwiek słyszał i pisać umiał. Przy obecnym niezwykle zdarzeniu mowę całkowicie odzyskał.

Młodzieniec ów, jako przykadny i pobożny katolik, chcąc P. Bogu, który jest niezbadany w wyrokach swoich i

pewnie przez ten cud daje znak ludziom obecnym czasów, kiedy to wszędzie rozpowszechniła się po świecie niewiara, moralne zepsucie i kult złotego cielca, aby się poprawili i zawrócili ze złej drogi na drogę cnoty i uczciwości, — podziękować za tak cudowne uzdrowienie i łaskę Jego Przenajświętszą, zaraz następnego dnia odbył spowiedź św. i przyjął komunję św., a w niedzielę dnia 10. czerwca r. b. przez całą sumę i kazanie publicznie w miejscowym kościele parafjalnym krzyżem leżał. I zaiste, bardzo rozczulającym był widok tego młodzieńca, któremu P. Bóg w tak niezwykłych okolicznościach, które cudem nazwać można, mowę przywrócił, a kiedy po kazaniu miejscowy proboszcz ks. Józef Sokółowski, oznajmiając wiernym o niezwykłym zdarzeniu, wskazał palcem na krzyżem leżącego młodzieńca, wtedy z ust wszystkich wiernych, a nawet i dzieci rozległ się powszechny płacz.

Tegoż dnia w tutejszem urzędzie parafjalnym w obecności wyżej wymienionego Stanisława Dzierzbickiego, miejscowego proboszcza, ks. Józefa Sokółowskiego i świadków: Władysława Szarugi, Stanisława Kiciaka, Tomasza Warmuza i Stanisława Gęgotka, wszystkich z Wojtkowic Kościelnych, został o powyższym zdarzeniu spisany akt, celem przechowania go do wiadomości dla potomnych.

## Międzynarodowy kongres katolicki w Konstancji.

W ciągu sześciu dni, od 10. do 15-go sierpnia r. b., obradować będzie nad doniosłymi zagadnieniami społecznej akcji katolickiej Trzeci Międzynarodowy Kongres Katolicki w Konstancji, za taskiem przyzwoleniem J. E. arcybiskupa fryburskiego ks. dr. Fritza, zwołany przez Międzynarodową Ligę Katolicką.

Kongres zapowiada się świetnie i rokuje pełne powodzenie. Już samo położenie miasta Konstancji nad jeziorem Bodeńskim, wprawdzie na terytorjum Rzeszy Niemieckiej, ale tuż nad granicą szwajcarską, stanowi niemalą zachętę do przyjazdu na kongres w czarownej alpejskiej okolicy. Już wielu biskupów z różnych krajów albo się przyłączyło do komitetu honorowego, albo na piśmie przysłało kongresowi specjalne błogosławieństwo. Kongres nie tylko będzie rozpatrywał najbardziej aktualne zagadnienia praktycznego współdziałania katolików różnych krajów, ale ma także na widoku zjednoczyć bratnie siły katolickie do rozwiązania w praktyce nowoczesnych kwestyj społecznych. M. in. na specjalnych konferencjach pójść pod obrady problematy rozszerzenia dobrych filmów, opieki nad katolickimi emigrantami, ekonomicznej współpracy katolickich kupców i stowarzyszeń spółdzielczych.

Za inicjatywę Związku Kapłanów Włoskich będzie omawiana sprawa międzynarodowych stosunków pomiędzy organizacjami kapłańskimi różnych krajów. Na pierwszy plan wysuwa się bardzo ważny temat o zastosowaniu katolickich zasad w spółzyciu narodów świata. Zyskaniu proletariatu dla poglądów chrześcijańskich poświęconą będzie osobna konferencja.

Na kongres zgłaszają się wybitni pionierzy narodowego i międzynarodowego życia katolickiego. Po bliższych informacjach można się zwracać albo do Międzynarodowej Ligi Katolickiej, Graz w Austrii, Karmeliterplatz 5, albo też do Sekretariatu Polskiego tejże Ligi pod adresem ks. dr. Antoniego Sobczyńskiego, profesora Seminarjum Duchownego w Kielcach.

Wiadomości kościelne. Ks. proboszcz Hoppe z Nowejcerkwi (koło Chojnic) otrzymał od p. wojewody pomorskiego prezentę na probostwo w Przysiersku, opróżnione przez śmierć sp. ks. Arndta.

## Z KRAJU.

Grabowice, pow. toruński. (Dziś w szkole). Kilka dni temu zauważono w kartoflach właściciela T. drika, który rył za ziemniakami. Niewątpliwie drżak ten należał do stad, o które go pojawieniu się w Siliu donosiłimy przedtem. Jeden wystrzał z karabina wystarczył by zmusić szkodnika do ucieczki. Tutejsi gospodarze wyrażają życzenie, by dzierżawca polowania grabowskiego zarządził obławę na drżaki. Niewątpliwie przyczyniłoby się to do zmniejszenia plagi, która daje się właścicielom okolicznym dotkliwie we znaki.

Chełmża. (Złot sokół). W ubiegły piątek zjeżdżali się do miasta naszego drużyni sokoła z Torunia, Kowalewa, Golubia, Wąbrzeźna i Brodnicy na trzydniowy zlot okręgu czwartego. Gości powitał na dworcu p. burmistrz Kurzętkowski, poczem drużyny udały się na dziedziniec gimnazjalny a stamtąd do kościoła na mszę św. Wieczorem odbył się kapstryk i koncert w ogrodzie „Willa Nowa”. W piątek po południu, w sobotę i niedzielę rano odbywały się ćwiczenia próbne.

W niedzielę 1 bm. po uroczystej mszy św. uformował się wspaniały pochód, w którym brało udział około 300 druhow i druchów. Po cje gniazd sokolich ze sztandarami. Pochód przedelfował przy dźwiękach orkiestry wojskowej przez pięknie udekorowane ulice miasta na dziedziniec gimnazjalny. Tutaj rozpoczęły się publiczne zawody i ćwiczenia. Liczne zgromadzona publiczność przypatrywała się z wielkim zajęciem popisom sokolów i sokolic, nagradzając sprawnie wykonane ćwiczenia huczniei oklaskami. W ćwiczeniach brało udział około 300 druhow i druchów. Po ukończeniu publicznych popisów odbyły się w trzech salach zabawy taneczne, które trwały od rana. Złot udął się znakomicie, w czym nie mała zasługa komitetu, który przygotował go starannie.

Kowalewo. (Ze szkoły gospodarstwa domowego). 15 września rozpocznie się w szkole gospodarstwa domowego Pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie nowy kurs nauki. Zapisy uczęnic przyjmuje się natychmiast. Internat jest rozszerzony i może w tym roku pomieścić 30 internistek.

Świecie. (Wpadli we własne sidła). W Dragarzu zarżnięto gospodarzowi Pawłowi Goertzowi na polu cenną dójkę i to ciemną nocną porą. Opryszków przy robocie zauważono, ale nie można ich było poznać, a gdy zauważyli zbliżających się ludzi, umknęli. Urzędnik policyjny położył się jednak na czatach w przekonaniu, że rzeźmieszki wrócą po mięso. Tak się też stało, i wskutek nieprzezwrotności wpadli we własne sidła. Byli to dwaj robotnicy z pobliza, którzy powędrowali do aresztu.

Sępólno. (Likwidacja majątku niemieckiego). Na mocy uchwały Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 14-go czerwca zostanie zlikwidowany majątek ziemski Suchorączek, własność spadkobierców Ottona Kunkla.

Chojnice. (Nowy starosta.) Nowy starosta chojnicki p. Popiel objął w ub. piątek urządowanie.

Gniew. (Różne wieści.) Jak słyhać, odbędzie się w dniach 7, 8 i 9. lipca na strzelnicę roczna uroczystość tut Klubu strzelców. — W ostatnich dniach czerwca spadły na Gniew i okolice ogromne deszcze, które niezmiernie przeszkadzają rozwojowi zasiewów. Stan żyta przedstawia się pomyślnie, lecz kłosa są przeważnie próżne. Widzieć można jeszcze miejscami spóźnione skutkiem deszczów kwitnące żyto. Stan konieryny bardzo zły gdyż zaczyna gnć. Stan żniwi siana kiepski. Przed kilkoma dniami skoszona trawa, zwłaszcza na nizinach Wisły, która znajduje się bądź w pokosach bądź kopcach, pragnie pogody stałej. Niestety! Dotychczas nie zwieziono ani 1/5 siana. Wnioskować można, o ile nie nastanie konieczna pogoda, wielki brak paszy dla bydła. — Dotychczas można w tut parku miejskim, mimo że sprawa raz została poruszona, brak tablic ostrzegawczych zauważyć. Co to ma znaczyć? — W dniach od 5 do 10 lipca odbędzie się w sali „Centralnego Hotelu” przegląd rocznika 192. K.—m.—a.

Gniew. (Śmiertelny wypadek.) 3 lipca ok. 11-jej zaszła tu okropny wypadek; mianowicie spadł 3 pracownicy, będący czynni przy budowie spichlerza p. Edwarda Jahnke'go, z rusztowania. Jeden z nich, murarz Jan Cyckowski, odniósł tak ciężkie obrażenia, iż po 2 godzinach wyzionął ducha.

Z. W. Gniew. (Z Czerw. Krzyża.) Zarząd Tow. Czerw. Krzyża oddział Gniew donosi o rezultacie Tygodnia Czerw. Krzyża: Kwesty koleje pań z Gniewa 670.495 mk., Dzień kwiatka w Gniewie 265.414 mk. Przy stolikach i kwesta domowa 78.300 mk., Z zabawy panów celników odebraliśmy 624.130 mk.

Dotąd wpłynęły datki w powiatu: Zebrane przez p. nauczycielkę z Kursztyna

163.500 mk., Garc i Lignowy razem 1.000.000 mk., Bochlin, Pieniążkowo i inne składki 425.815 mk. Ogólna suma 3.227.654 mk.

Wszystkim składkującym — niemniej paniom, które ohoćnie kwestując przyczyliły się do powiększenia zbiórki, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Zarząd Czerw. Krzyża oddział Gniew T. Kamińska.

Stężyca. (Zydzi na roli). Jak nam donosi nasz informator przeszły 3 majajki w Kartuskiem w ręce żydow. i to: 1 Mestwin 900 morgów nabył niejakiś p. Rozen; 2 w Golubiu majątek 275-morgowy po Franken stein nabył jakiś Żyd podobno doktor z Warszawy; 3 w Wapowie majątek około 300 morgów nabył Żyd i jak nam nasz korespondent donosi, obchodzi się z ludźmi gorzej niż z bydłem, a nawet chłostą się odgraża. Kaszubi apelują do władz nadszych, by tej szlachcie jerozolimskiej nie dawaly przewlaszczenia. Dziwna rzecz, Kaszuba-Polak z krwi i kości długo czekać musi na to, by otrzymać upragnione przewlaszczenia. Tymczasem Żyd cudownym sposobem je bardzo szybko otrzymuje. Apeluujemy do p. starosty w Kartuszach, by zechciał się tą sprawą zająć, bo nie chce się wierzyć, by starosta miał pozwolić na osiedlanie się Żydów w kartuskim. O ile gdziekolwiek szan. czytelnicy spostrzegą, że się dokonuje najazd krzywonożnych, niechaj natychmiast donoszą do gazet, by uniemożliwić tę inwazję żydowską.

Sopot. (Wystawa kaszubska). W lokalach Macierzy Kaszubskiej przy ul. Południowej 10 została otwarta 1 bm. wystawa wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego, przedewszystkiem hafty, plecionki i wyroby ceramiczne. Wystawa, kierowana przez pannę Klińską i pana Gulgowskiego, jest otwarta codziennie od 11—1 i od 4—6.

Zółkiew. (Smutne skutki zabawy dziecięcej.) Czworu dzieci z gminy Bojanice pow. Zółkiew w wieku od 4 do 10 lat bawiło się onegdaj po południu pod stodołą Józefa Hermana, a lepiąc z gliny jajka nasładujące ptasie, wsadzały je do gniazdek uwitych pod strzechą. Jedna z dziewczynek chcąc, by jajka z mokrej gliny prędzej schły, poczęła rzucać do gniazdek zapalki, od których powstał pożar, a ten spalił doszczętnie obejście Józefa Hermana, jego brata Stefana i Michała Bileckie go, wyrządzając łączną szkodę w wysokości około 80 milionów.

## Podróż polaka naokoło świata.

Prasa polska z Detroit w Ameryce donosi, że w tych dniach zwiedził to miasto interesujący gość. Jest to niejaki Wacław Borsukiewicz, który postanowił odbyć piechotą podróż naokoło świata.

Borsukiewicz odbywa swą podróż naokoło świata w mundurze żołnierskim i to w towarzystwie psa, rasy nowofundlandzkiej, który nazywał się na Syberji „bolszewikiem”, a w Ameryce nosi miano „Jacka”.

Borsukiewicz urodził się w 1903 roku w Hrubieszowie, w województwie lubelskim. Kształcił się w szkole handlowej w Lublinie. W roku 1921 przybył z Polski wprost do Baltimore, gdzie pracował przez kilka miesięcy. Ponieważ czytanie gazet wyrodziło w nim zamiar odbycia pieszej wędrówki naokoło świata przeto wprowadzając zamiar ten w czyn, rozpoczął swą podróż w dniu 4 lutego z Philadelphii i od tego dnia przebywa pieszo przeciętnie po 20 mil dziennie, marszerując przez sześć dni w tygodniu, a niedzielę obracając na odpoczynek.

Podróż wpływa bardzo dodatnio na zdrowie. P. Borsukiewicz zbiera materiały, aby napisać potem dzieło. Zbiera również w tym celu fotografie. Amerykanie przyjmują go wszędzie bardzo życzliwie i chętnie podpisują zaświadczenia, że pieszo podróżuje, w jego 10 funtowej kieszce, którą nesi w plecaku ogólnej wagi 30 funtów. Księgę tę otworzył pierwszy podpisem kongresman Sanders, z Stafford, N. Y. Pan Borsukiewicz utrzymuje się w swej podróży przez wygłaszanie odczytów o Polsce — zwłaszcza w szkołach amerykańskich częściowo również pracuje po drodze. Początkowo towarzyszył w tej wędrówce p. Borsukiewiczowi niejaki Frankfort z Holandji. Ponieważ jednak człowiek ten wyrażał się ubliżająco o Polakach, przeto p. Borsukiewicz go porzucił.

O ile nam wiadomo, p. Borsukiewicz jest pierwszym piechurzem polskim — który powziął śmiały plan odbycia pieszo podróży naokoło świata.

